

# Wrócił z wojny



SZYMON ZMARLICKI / FOTO GOŚC

Po ponad 70 latach spełniła się jego ostatnia wola. Proboszcz z Kalet wreszcie **został pochowany wśród swoich parafian.**

Trudu realizacji ostatniej woli ks. Drozdka podjęli się ks. infułat Paweł Pyrchała z Zabrze i obecny proboszcz parafii w Jędrysku ks. Wojciech Ciosmak. W ich obecności 12 września na cmentarzu w Magdeburgu odbyła się ekshumacja szczątków. A 8 października zmarły proboszcz został uroczyście pochowany na cmentarzu swojej parafii.

Mszy żałobnej w kościele św. Józefa przewodniczył abp senior Damian Zimoń. W homilii przybliżył skomplikowane losy ks. Drozdka. – Ksiądz Paweł chciał tutaj spocząć, na tym cmentarzu, żebyście się za niego modlili i wspominali go. To był bardzo oryginalny człowiek i trzeba jego historię dzisiaj odczytywać – mówił do wiernych.

Przed końcem Eucharystii zostały odczytane listy biskupów gliwickich – biskupa Jana Kopca i biskupa seniora Jana Wieczorka. Za zorganizowanie pogrzebu dziękował też proboszcz parafii w Magdeburgu, na terenie której pierwotnie był pochowany ks. Drozdek.

**Szymon ZMARLICKI**

▲ *Musiało minąć 71 lat, żeby ks. Paweł Drozdek powrócił do parafii, której był proboszczem w czasie II wojny światowej.*

**D**o parafii św. Józefa w Jędrysku, dzielnicy Kalet, ks. Paweł Drozdek trafił w 1919 roku, jeszcze przed oficjalnym przyłączeniem obu miejscowości do Polski, obejmując funkcję proboszcza. Od początku był szykanowany przez władze niemieckie, które upatrywały w księdzu zagrożenie, bowiem na studiach aktywnie działał w „Kole Polskim”.

W dniu wybuchu II wojny światowej ks. Drozdek powiedział do wiernych: „Nie płaczcie i nie lękajcie się, bo Hitler tej wojny nie wygra! Bóg nie dopuści do tego!”. Za tę i inne wypowiedzi trafił do więzienia, oskarżony nawet o słuchanie alianckich stacji radiowych. Zmarł 5 stycznia 1945 r. w więzieniu w Magdeburgu i tam został pochowany. Jednak życzeniem kapłana zapisanym w testamencie było spocząć na cmentarzu w Jędrysku.